Rok I № 3. Warszawa, 29 kwiecień 1928 r. Cena 30 gr.

KUŹNICA

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

TREŚĆ NUMERU:

Akademicy a świat pracy fizycznej.

Dopóki trwać będzie ta nasza odrębność kastowa, dopóki trwać będzie ta fałszywa solidarność stanowa — to mamy zawsze przed sobą tylko obraz upadłej Ojczyzny.

SZCZEPANOWSKI.

Życie młodzieży akademickiej, które obok wykształcenia zawodowego winno jej również dać wychowanie obywatelskie, szuka form nowych.

Przed wojną młodzież akademicka odegrała u nas doniosłą rolę czynnika, budzącego Naród z długiego okresu niewoli i bierności politycznej, rolę czynnika, który nasze życie polityczne i społeczne „na nowe pchał tory". W zbiorowej duszy młodzieży akademickiej wrzało wówczas życie ducha, życie myśli i czynu społecznego. Żywa energja tej pracy społecznej promieniowała na inteligencję, na lud miast i wsi, na młodzież gimnazjalną. Młodzież tego okresu, prowadząc czynną i wybitną akcję polityczną i oświatową wśród ludu wiejskiego i robotników, zasłużyła sobie na miano „Serca i duszy" narodu.

* *

Dawniej idea Niepodległości znaczyła — wywalczyć trwałą i całkowitą Niepodległość państwową, dziś znaczy — ugruntować tę naszą Niepodległość nazewnątrz, a przedewszystkiem nazewnątrz, — wychować pokolenie niepodległe z Ducha.

Idea Czynu znaczyła dawniej — czyn zbrojny, dla zdobycia Niepodległości, czyn twórczy — budzenie ducha w Narodzie.

Dzisiaj naszą ideą czynu winna być praca twórcza, praca odpowiedzialna i celowa — dla rozbudowy państwa, jego gospodarstwa, kultury, nauki i administracji.

Rola ta należy do obecnych pokoleń akademickich.

Nasze szkolnictwo akademickie ma dać państwu nowe pokolenia inteligencji i zapewnić szybki i szeroki dopływ pierwszorzędnych sił fachowych niezbędnych dla rozbudowy życia państwowego i gospodarczego Rzeczypospolitej.

A więc szkolnictwo akademickie i nowe pokolenia inteligencji odegrać winny rolę najważniejszego czynnika państwotwórczego w Polsce.

Z Niepodległością Państwa przyszło i uniezależnienie Szkolnictwa Wyższego — Niepodległość Rzeczypospolitej Akademickiej.

Pierwsze 2 lata Niepodległości młodzież akademicka spędziła w służbie Ojczyzny — walcząc o Jej granice.

Dopiero 1922 rok był rokiem względnie normalnym — większość młodzieży partjami napływała z wojska, do murów swej Alma Mater.

Pierwsze lata studjów w niepodległej Ojczyźnie odbywał akademik polski w niezwykle trudnych warunkach materjalnych. Lecz 3 letni okres ten był zarazem okresem bujnej pracy organizacyjnej młodzieży akademickiej w niepodległem państwie.

Tysiące akademików, wracając z wojska bez środków do życia i bez możności znalezienia dachu nad głową, przystąpiły do rozbudowy organizacji „Bratnich Pomocy". Na czoło zagadnień Rzeczypospolitej Akademickiej wysunęły się wówczas sprawy gospodarcze młodzieży, które przez szeroko zakrojoną akcję samopomocową i pomocową starszego społeczeństwa i Rządu, przynajmniej częściowo zażegnały niebezpieczeństwo porzucania studjów przez tysiące akademików. Położono wówczas fundament pod planową i racjonalną akcję rozbudowy organizacyj gospodarczych młodzieży. Powstają wówczas również organizacje ideowe, naukowe, sportowe i regjonalne. Pionierem tej całej akcji organizacyjnej był typ studenta żołnierza, mający za sobą pewne doświadczenie życiowe.

* *

Następny okres aż do obecnej chwili jest okresem, w którym młodzież akademicka żyje w swoich organizacjach fachowych dorobkiem pierwszych 3 lat organizacyjnych, nie mogąc, czy nie starając się przystąpić do właściwej reformy ustroju swych instytucji, bardziej przystosowanych do obecnych warunków życiowych, dla dobra całej Rzeczypospolitej Akademickiej. Brak poważniejszego zainteresowania się swemi organizacjami fachowemi, jest wśród młodzieży szczególny. Praca nieodrobiona i konkretna w tych organizacjach czeka na zastępy młodzieży. Przywódcy sami pracy nigdy nie podołają. Bierność i apatję musi zastąpić ożywiona praca, celowość i planowość.

Centralizacja organizacji akademickiej, oparta na czynnikach politycznych i fachowych nie wytrzymała próby życia i również przez właściwą rewizję dążyć winno się do wyeliminowania obecnego chaosu i usprawnienia pracy wszystkich instytucji akademickich.

* *

Lecz praca naukowa i w organizacjach fachowych nie wypełnia jeszcze obowiązku młodzieży akademickiej, jeśli Szkolnictwo Wyższe ma być wychowaniem obywatelskim i szkołą życia.

Młodzież winna przedewszystkiem wypowiedzieć walkę tym czynnikom destrukcyjnym, które tworzą jej skostniałość i zasklepianie się we własnej skorupie, jeśli chce stanąć na wysokości swego przeznaczenia, a nimi są: snobizm, egoizm, kastowość, zaściankowość i parafiańszczyzna.

Lecz młodzież akademicka, świadoma swej roli historycznej, winna zarazem wykazać głębsze zainteresowanie sprawami państwowemi, społecznemi, moralnemi i wychowawczemi. Młodzież akademicka, świadoma swej roli państwotwórczej, winna prowadzić na szeroką skalę zakrojoną akcję społeczną, ogarniającą szersze masy prądami oświatowemi, kulturalnemi, demokratyczno-społecznemi i wolnościowemi.

Młodzież akademicka w Niepodległej Polsce winna w swej pracy społecznej zmierzać do scementowania społeczeństwa, do zniwelowania tej wielkiej i niesprawiedliwej różnicy, jaka istnieje między światem pracy fizycznej i umysłowej. Regjonalna młodzież akademicka ma za zadanie zasypanie tej ogromnej przepaści niechęci i nieufności, jaka istnieje między wsią i miastem.

Redakcja umieszcza ze względu na jego wielkie znaczenie in extenso referat kol. Wiktora Alfreda Martina, wygłoszony na zebraniu Związku Polskiej Młodzieży Demokartycznej w dniu 28 kwietnia 1928 r.

Akademik jest powołany do pogłębienia pojęcia „obywatela państwowego" w przeciwieństwie do ludzi, klas i stronnictw.

W historji społecznej w ośrodku zainteresowań i dziejów nie stoi prawodawca, władza, wojsko, lecz obywatel, człowiek i robotnik (w najobszerniejszem znaczeniu).

Jeśli chcemy utrwalić byt Państwa, musimy zrodzić w masach poczucie wolności państwowej i społeczną wspólność życia wszystkich warstw przetworzyć na źródło potęgi i siły państwa.

Henryk Kamieński (1812 — 1865) filozof i ekonomista, mówi: „Narodowość — jest to połączenie spólnym węzłem ludzi jednej Ojczyzny. Kiedy ten węzeł się zwalnia, natenczas naród słabnie; kiedy ściślejszym się staje, naród wzmacnia się koniecznie, bez względu na okoliczności, które ten wypadek sprowadzają i czyli się to dzieje w dobrej albo złej doli. Kiedy zaś ten węzeł znika zupełnie i staje się zbytecznym, wtenczas tylko naród ginie".

A więc poprzez pracę społeczną — pionierem której będzie akademik, musimy związać z sobą najszersze rzesze obywateli wszystkich warstw mocnymi węzłami, nadając przez to spoistość i moc duszy Narodu.

Ekonomista narodowy Szczepanowski pisał: „Polska upadła, bo szlachcic zakażony był trucizną przywileju, żyd trucizną wyzysku, duchowieństwo stało się opasłem i wyziębłem, kołtun był zakuty w swojej ograniczoności, a chłop pogrążony był w gnuśności — a każda kasta zamknięta w swojem ciasnem kółku i związana węzłem fałszywej solidarności. To były cechy Polski upadającej i one się do dzisiaj przechowały, o ile idea Polski odrodzonej nie zrównała stanów we wspólnej służbie obywatelskiej".

Odrodzenie Polski nietylko nie zrównało stanów we wspólnej służbie obywatelskiej, ale w niektórych wypadkach jeszcze większy mur między stanami utworzyło.

Tem większa nas czeka praca, — praca, która z jednej strony uchronić jedynie nas może od anarchji, a z drugiej strony zapewnić pomyślną rozbudowę naszego Państwa.

A więc zamiast fałszywej solidarności każdego stanu, winna nowa duchowa solidarność objąć wszystkich równych obywateli Polski Odrodzonej.

W tej woli naszej spoczywa przyszłość Polski.

A jeśli młodzież akademicka, świadoma swych obowiązków, chce mieć wpływ na bieg wypadków — to musi ona stanąć w szeregu Ludzi Pracy.

Hasłem dnia naszego winno być: każdy akademik winien corocznie, podczas ferji,

*) Stanisław Koszutski „Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały.

Maksymy i kontrasty.

„Wszystkie siły i środki leżą w duchu narodowym, który wojska tworzy i uzbraja. Ten duch rozszerzać jest to na odrodzenie narodu najskutecznjej pracować".

A. Mickiewicz.

„Potęga, którą stwarza naród, nie jest widzialna. Kopalnie i lasy, łąki i wodospady nie czynią jeszcze narodu wielkim, ani bogatym. Wielkie narody stwarzają wielcy ludzie, a zalety, które czynią ludzi wielkimi nie są widoczne".

Lyman Abott.

„Ani ja na wielbłądach dróg swych odprawuję,
Ani się pod ciężarem jak osioł morduję,
Ani ja poddanemu żadnemu jest panem,
Anim sam cesarzowi żadnym jest poddanym.
O to się, abym wiele miał, nie pieczołuje
O to się, że mało mam, najmniej nie frasuję".

Saadi Gulistan.
(Przekład S. Otwinowski).

Wiedzy i pracy niechaj mędrzec szuka,
Jakby od śmierci broniła nauka
Gdy przyjdzie działać, niechaj mędrzec działa.
Jak gdyby wieczność u drzwi jego stała.

Bartrihari.
(Przełożył Józef Szujski).

„Widać już światło nowej epoki, wyczuwa się nadejście nowych pojęć, dalekich wytycznych, zbiorowych planów i dyscypliny, prowadzącej do ich wykonania".

H. G. Wells.

„Jest rzeczą bardzo trudną torować drogę nowym zasadom, kiedy jednostki, społeczeństwa i całe narody, nie będąc w stanie uwolnić się od wąskiego patrzenia na rzeczy, niezwłocznie przychodzą do wniosku, że jest to zamach na ich wiedzę i umiejętność".

Harrington Emerson.

„Kto walczy z duchem czasu, ten się próżno trudzi,
Zyskując miano głupca u współczesnych ludzi
Jednak mu przyszłość może odwet przysposobić
I chwilowego głupca wiecznym mędrcem zrobić".

Z Mądrości Braminów.
(Przełożył Adam Asnyk).

„Jeżeli duch czasu jest duchem przyszłości, dlaczegóż tę przyszłość, jak rosnącego młodzieńca, chcą obszywać w suknie stare, dziecinne, zużyte, i dziwią się, że ta suknia drze się i porze".

Adam Mickiewicz.

od 1 — 3 miesięcy pracować fizycznie: na roli lub w przemysłowych gospodarstwach rolnych, w leśnictwie, tartakach, w fabrykach i warsztatach, w kopalniach i hutach, w portach etc., we wszystkich warsztatach produkcji. Każdy akademik polski zetknie się bezpośrednio z tym tajemniczym dla niego światem produkcji, pozna bezpośrednio warunki świata pracy fizycznej i polskiego robotnika, pozna jego potrzeby, zapatrywania, pozna ustawodawstwo robotnicze, higjenę pracy fizycznej, ubezpieczenia społeczne, organizację pracy, stosunek kapitału do pracy najemnej i t. d. Za pracowity trud i wysiłek mięśni zdobędzie nowy zasób wiadomości, zapłatę pieniężną i możność spełnienia swego obowiązku wśród szerokich warstw ludu roboczego.

Już Sombart twierdził, że poznać stan robotniczy, można jedynie przez znalezienie się w tych samych warunkach technicznych i materjalnych co sam robotnik.

Po przez pracę fizyczną, w jednakowych warunkach z robotnikiem, musimy się zbliżyć do świata robotniczego, zdobyć jego zaufanie, a czas wolny od pracy fizycznej poświęcić apolitycznej akcji kulturalno-oświatowej.

Raz nareszcie trzeba zerwać z przesądem, który uważa pracę zarobkową, fizyczną, młodzieży akademickiej, przenoszącą ją w środowiska odległe od jej przyszłych zawodów za czynnik niedopuszczalny.

Szczepanowski już walczy z przesądem, który nie dozwala młodzieży wykształconej brać się do łokcia, kilofa, kielni i miarki, a mianowicie pisze: „Zgadzam się z tem, że młodzież pcha się do zawodów urzędniczych, ale w tym względzie uważam za rzecz bardziej pożyteczną, ażeby młodzież gimnazjalna i akademicka nie szukała przyszłości w zawodach urzędniczych i brała się do pracy ręcznej. Mówię to z własnego doświadczenia, bo wiem, że np. w kopalniach nafty zatrudniony jest cały szereg akademików, którzy pracują przy świdrze i wychodzą na ludzi. Jest w tem korzyść podwójna, bo naprzód taki wykształcony człowiek lepszą zajmuje pozycję w życiu i ma lepszą możność służenia krajowi— więc korzyść dla niego samego — a powtóre jest i korzyść w znaczeniu społecznem, bo ci, niewykształceni, pracując z nim razem przy świdrze, biorą zeń przykład, podnoszą się pod względem umysłowym i moralnym. Zaręczam, że kto zobaczyłby takie kopalnie, to radowałoby mu się serce, gdyby widział, jak ta młodzież wykształcona, rzutka i energiczna, dodatni wpływ wywiera na pracujących z nimi towarzyszy, którzy nie mają równego im wykształcenia“.

Celem naszej idei społecznej i zarazem samopomocowej winna być demokratyzacja pracy. A ten jest przecież dopiero prawdziwym demokratą, który nie powstydzi się żadnej pracy, który nie będzie robił różnicy między człowiekiem, wykonującym tak zwaną pracę umysłową, a człowiekiem, pełniącym prostą pracę fizyczną. Jedna i druga praca jest równa, jedna i druga w równy sposób może uszlachetnić człowieka.

Gdy ludzie, wykonując tę czy inną pracę, staną się równymi pod względem obywatelskim, wtenczas zmieni się stosunek ludzi do siebie, wtenczas nie będą ludzie patrzeli na siebie zgóry, wtenczas znikną resztki obyczajów z czasów pańszczyzny.

Robotnik i rolnik zostali wreszcie „uszlachceni“ i dzisiaj cały już lud rządzi krajem. Jeśli nie chcemy, by szedł na pasku ludzi niesumiennych, to musimy tę przepaść wyrównać oświatą i pracą kulturalno-oświatową. Lud, posiada te same prawa obywatelskie, co warstwa oświecona i naszym obowiązkiem jest, aby ten lud tak samo myślał kategorjami państwowości naszej, jak inteligencja, w przeciwnym bowiem razie nie będziemy zdolni do demokratycznego rządzenia naszym krajem — poprzez wybory powszechne — tej największej zdobyczy politycznej wolnego obywatela.

Społeczeństwa wolne, demokratyczne, potrzebują samodzielnych obywateli, żyjących siłą społeczną, — społeczeństwa biurokratyczne zaś płatnych sług, żyjących biurokratycznym rygorem. A musimy pamiętać, że jedynie w prawdziwej i wolnej demokracji tkwi niezmierzona siła Narodu.

Idea studenta - robotnika ma ze stanowiska widzenia praktycznego i psychologicznego, znaczenie nieprzeciętne. System naszej edukacji ma niewiele wspólnego z praktycznością. Rzemiosła i praca ręczna w naszych szkołach ludowych i średnich stoi niemal na ostatnim miejscu. A przecież praca ręczna głównie uczy szybkiej orjentacji, decyzji i wiary w siły własne, budząc odrętwienie zmysłu praktycznego. Ze stanowiska psychologicznego ujmując, należy podkreślić, iż mamy pewien popęd do wiązania teoryj z praktyką. I moim zdaniem, jedynie przez kultywowanie pracy ręcznej w fabrykach, kopalniach, laboratorjach, warsztatach etc., przez godzenie teorji z praktyką, możemy spotęgować naturalne zdolności i wykształcić dzielnego i zdrowego Polaka.

Nie przeceniajmy uczoności, lecz jednocześnie nie bądźmy apostołami nieuctwa.

Nauka jest przecież albo środkiem dla zarobku, albo sposobem kształcenia umysłu dla dojścia do prawd wyższych. Naukę „dla zarobku“ mogą sobie przyswoić szerokie koła i tu praktyka życiowa, bystra obserwacja, znajomość terenu i ludzi i własne usiłowania odgrywają rolę pierwszorzędną, natomiast zdolnych do nauki z „wyższego punktu widzenia“ mamy zaledwie kilka procent.

Benjamin Franklin, bez szkół „Niebu wydarł piorun, a berło tyranom“ i historja tylu innych ludzi dowodzi, że żadna szkoła nie zastąpi praktycznego wykształcenia życiowego.

Musimy sobie uzmysłowić, że społeczeństwo składa się z warstw produkujących: rolników, przemysłowców, rzemieślników, kupców — przysparzających nowe zasoby, i z warstw konsumujących, trawiących i marnotrawiących i że ten, kto macza pióro w kałamarzu nie zawsze jest użyteczniejszy społecznie od dobrego rzemieślnika, górnika lub rolnika. Inteligencja ma zadanie wielkiej doniosłości, ale to zadanie potęguje się jedynie wówczas, gdy w imię dobra społecznego obejmuje swą pracą obywatelską cały lud, — będąc w jego dążeniach jego ścisłym współpracownikiem.

*

* *

Musimy dążyć w imię dobra społecznego do ścinania pędów wybujałemu indywidualizmu, do wyrobienia poczucia obowiązku społecznego, aby się móc podporządkować „dobru ogólnemu“.

Ruch Młodych Obozu Wielkiej Polski (Awangarda Nr. 1 — 1928 str. 3) „postawił sobie za cel pracę nad organizowaniem polskiej elity narodowej“, hasłem młodzieży socjalistycznej jest walka klas, naszą ideologją, ludzi środka, będzie solidaryzm społeczny i współpraca ze światem pracy fizycznej.

Do chwili, gdy „Bratnia Pomoc“ nie stanie się organizacją społeczną, w którejby „zjadanie chleba“ nie było postulatem najważniejszym — musimy my „Związek Młodzieży Demokratycznej“ przystąpić do realizacji naszego ideału studenta-robotnika. Praca nasza będzie pogłębieniem naszej ideologji samopomocowej. Napotkamy duże trudności, bo przewiny młodzieży akademickiej w stosunku do świata pracy fizycznej są duże. Przypomnijmy sobie tylko organizację S. S. S. i strajk w elektowni łódzkiej — gdzie młodzież odegrała rolę łamistrajków. Lecz trudnościami, jakie napotkamy, zrażać się nie możemy. Musimy dla naszego konkretnego planu uzyskać pomoc czynników miarodajnych i sfer gospodarczych — bo to leży w interesie Państwa, od tego zależy postęp społeczny, ekonomiczny, moralny i umysłowy naszego Narodu.

Przed wojną konspiracja była drogą, która otwierała dostęp młodzieży akademickiej do warstw ludowych, prowadząc wśród nich akcję kulturalno-oświatową i narodową. Dzisiaj możemy dotrzeć do umysłu i serc ludu jedynie przez realną, znojną i ciężką pracę fizyczną. Prawnicy, ekonomiści, handlowcy, technicy, teolodzy, medycy, filozofowie w trudzie znojnej pracy fizycznej znajdą bogactwo rozważań ekonomicznych, socjalnych, moralnych, wychowawczych i politycznych; poznają duszę ludu i Polskę; warunki jego pracy i jego potrzeby i jego konflikty życiowe, — mając zarazem możność spełnienia swego obowiązku obywatelskiego poprzez pracę kulturalno-oświatową. Ta droga jedynie może nam dać zdrowie fizyczne i zdrową odporność, śmiałą dzielność i zaufanie do sił własnych, kształcąc nasz charakter i naszą duszę.

Tak pojęta praca może jedynie wywrzeć uszlachetniający wpływ na nasze życie codzienne, na stosunki społeczne i może nas właściwie przygotować do życia obywatelskiego. Zrozumiemy wówczas lud — jako przyszli jego przywódcy, że jest on genjuszem trudu i mozołu, pełen intuicji i natchnienia.

Żeromski głosił: „Moralność, wytwarzająca się na pniu pracy i w jej granicach, będzie antytezą dzisiejszej i nie do pojęcia przez ludzi starego świata“.

Lecz bądźmy świadomi swych obowiązków i nie zapominajmy, że lud śledzi człowieka wykształconego nawet w najniepozorniejszych jego przejawach, bądźmy świadomi tego oddziaływania, jakie promieniować będzie z naszego każdego postępku. Nie zapominajmy, że już Plato sztukę „Splatania dusz“ nazwał prawdziwie królewską sztuką.

Uświadomić sobie musimy tę zapoznaną prawdę, że troszczyć i utrzymywać jedność państwową muszą ustawicznie same tylko żywe siły ludu, i że miarą kultury państwowej jest jedność przeciwieństw i to ze stanowiska najistotniejszych interesów i przekonań życiowych, a prawdziwą drogą do osiągnięcia kultury państwowej jest wychowanie społeczne, dokonywujące się na skutek wspólności pracy, która przygotowuje do „pokoju“ z ludźmi, mającymi te same dążenia i zbliżony sposób myślenia.

Akcja nasza musi być planowa. Winna się rozpocząć natychmiast. Przyrzyjmy się zbliska przyczynie zradykalizowania mas. Zetkniemy się z zagadnieniem bezrobocia. Musimy nawiązać przyjazny kontakt ze związkami zawodowemi.

Akademik nie mający większych obowiązków materjalnych, nie jest związany z miejscem pobytu Pracę fizyczną zawsze znajdzie na przestrzeni Bałtyk — Prut, Śląsk — Dźwina. Ruch nasz winien objąć wszystkie środowiska. 2 miesięczną pracą nie zrobimy konkurencji robotnikom.

Jeden z przywódców śląskich górników oznajmił mi: „Przychodźcie do nas, poznajcie Śląsk i nasze trudne warunki pracy, przyjmiemy was jak bracia i zróbcie Śląsk ale naprawdę polskim Śląskiem“.

Ludzi w Polsce mamy poddostatkiem, tyle, że dotychczas nie wiemy, co z nimi zrobić, lecz pieniędzy i roli mamy mało. Ideą społeczną naszą winno być, abyśmy poprzez obywatelskie wychowanie, pracę społeczną wśród ludu i pracę gospodarczą ten nadmiar ludzi z ciężaru zamienili na bogactwo i pomyślność Państwa.

Nakazem moralnym zaś winno być przykazanie Ojców z Towarzystwa Demokratycznego „Wejść w lud i stać się ludem“.

Tak pojęta praca społeczna jedynie może zwolnić od odpowiedzialności dziejowej obecne pokolenie młodzieży akademickiej i być kuźnicą wielkiej i mocarstwowej Polski.

Wiktor Alfred Martin.

Zjazd Młodych Partji Pracy.

W niedzielę rozpoczęły się w Krakowie obrady zjazdu Młodych Partji „zgrupowanych w t. zw. wydziale V. Na otwarcie zjazdu przybyli: poseł Zyndram Kościałkowski, poseł dr. Tadeusz Dyboski, poseł prof. Adam Krzyżanowski, poseł Stan. Dobrzański, prof. Bujwid, dr. Krzetuski, dr. Matuszek i in. Przemówienie powitalne wygłosił poseł dr. Tadeusz Dyboski. Następnie dr. Fidler jako prezes organizacji zjazd otworzył przy udziale około 100 delegatów z Warszawy, Wileńszczyzny, Małopolski Wschodniej i województwa krakowskiego. Do prezydjum zjazdu wybrano, jako przewodniczącego p. Grotowskiego (Kraków), wiceprzewodniczących p. Osterna (Lwów) i p. Młynarczyka (Wilno).

Po obszernym sprawozdaniu prezesa organizacji, d-ra Fidlera, który zaznaczył, iż wydz. V. Partji Pracy dąży do stworzenia t. zw. Legjonu Młodej Demokracji, w którym znalazłyby się wszelkie ugrupowania młodzieży demokratycznej — wygłosił 2-godzinne przemówienie poseł Kościałkowski. Mówca podkreślił bezwzględną konieczność utrzymania organizacji Bezpartyjnego Bloku Wsp. z Rządem w całości, oraz wyraził nadzieję, iż będzie ona wstępem do konsolidacji rozmaitych ugrupowań, idących na terenie społeczeństwa oddzielnie. Na razie nie należałoby hamować biegu tych poszczególnych organizacyj, które dotychczas oddały wielkie usługi w realizacji ideologji Marszałka Piłsudskiego i posiadają grupy ludzi wyrobionych politycznie. Szczególną uwagę należy zwrócić na młodych, którzy potrafili postawić swe organizacje na wysokim poziomie. Poseł Kościałkowski z radością wita myśl stworzenia Legjonu Młodej Demokracji.

Po przerwie obiadowej obrady toczyły się w 6 komisjach. O godz. 8 wieczorem odbyło się drugie plenarne posiedzenie, na którem dokonano wyboru nowych władz organizacji. Na prezesa powołano d-ra Fidlera przez aklamację.

W poniedziałek obrady w komisjach. Potem uczestnicy zwiedzą zamek na Wawelu oraz Pałac Prasy. O godz. 5 trzecie odbyło się plenarne zebranie i zamknięcie zjazdu.

Na zjazd nadesłano szereg telegramów z życzeniami.

Otwarcie kliniki ocznej Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie.

Dnia 23 kwietnia odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie kliniki ocznej uniwersytetu im. Stefana Batorego, oraz oddziału ocznego wojskowego szpitala garnizonowego. Obydwa zakłady mieszczą się w pałacu Sapiehów na Antokolu. Nowy zakład powstał dzięki inicjatywie dyrektora kliniki ocznej uniwersytetu prof. Juljusza Szymańskiego, obecnego marszałka senatu przy wydatnej współpracy władz wojskowych.

O godz. 10 rano przed gmachem kliniki zebrali się przedstawiciele władz wojskowych, miasta, duchowieństwa, uniwersytetu itd. Przybył minister reform rolnych, Staniewicz, oraz reprezentujący Prezydenta Rzplitej i rząd, minister oświaty p. Dobrucki w towarzystwie wojewody Raczkiewicza. Gdy dostojnicy państwa weszli do hallu, gdzie znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca Marszałka Piłsudskiego, literatka wileńska p. Wanda Niedziałkowska odczytała swój wiersz okolicznościowy. Następnie przemówił przedstawiciel młodzieży, który w dowód hołdu dla Marszałka Piłsudskiego włożył na jego skroń liść wawrzynu. Poświęcenia kliniki dokonał ks. biskup Bandurski, poczem w auli kliniki odbyła się akademja.

Otworzył ją przemówieniem biskup Bandurski, następnie akt erekcyjny odczytał dziekan wydziału lekarskiego prof. Szmurło; z kolei przemówił gen. Litwinowicz oraz przedstawiciele: misji wojskowej francuskiej, młodzieży uniwersyteckiej, wreszcie prof. Szymański, który podkreślił, iż mury mieszczące obecnie klinikę niejednokrotnie były świadkami narad hetmańskich nad obroną ojczyzny, obecnie zaś służyć mają nauce i kresowej uczelni wyższej.

Odczytano szereg depesz, wśród których była również depesza od Marszałka Piłsudskiego oraz od ministrów Składkowskiego i Kwiatkowskiego, i od marszałka sejmu Daszyńskiego.

Po akademji odbyło się śniadanie, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

Wieczorem odbył się raut u wojewody Raczkiewicza.

Polska—Francja—Włochy.

Zbyt często słyszy się porównanie stosunków polskich do włoskich, raczej należałoby je porównać do francuskich.

Osoba dyktatora (jakże różnego!) tu i tam, gwałtowny sposób dojścia do władzy, są to pozorne podobieństwa, które łudzą wielu. Nie dostrzegamy różnic. A więc przedewszystkiem tego, że rządy italskie są rządami kliki partyjnej i że oficjalne *governamento* jest tylko ekspozyturą tej kliki, podczas gdy rząd marszałka Piłsudskiego, jak również i Poincaré'go podporządkowały partje pewnemu nakazowi ogólno-społecznemu, wyższemu niż interesy partyjne i łączącemu we wspólnej pracy prądy odmienne i pozornie sobie wrogie. Pozatem autorytet moralny Wodzów, zdobyty ciężkę, nieposzlakowaną, a u Piłsudskiego grożącą przez wiele lat zmienną pracą jest w Polsce i we Francji najsilniejszą podporą trwałości zespołu, który pozatem umie się wykazać zbawczemi posunięciami w dziedzinie finansowej i ekonomicznej. Ilość głosów zdualizowanych stronnictw prawego i lewego centrum we Francji, wierne szable legjonistów w Polsce — są to argumenty wtórne, kapitał rezerwowy, którego — zwłaszcza w Polsce — nie będzie prawdopodobnie trzeba użyć. Mussolini zaś niema innej podpory jak czarne koszule, ricenus i kastety. Odmienny jest również stosunek do parlamentaryzmu i do jednostki w państwie jako takiej. Poincaré łagodniej, jak przystoi społeczeństwu o piętnastowiekowej nieprzerwanej tradycji państwowej, Piłsudski srożej — stosownie do nieokiełznanego indywidualizmu polskiego — leczą w swych krajach parlamentaryzm z zabójczych nałogów, które uczyniły zeń machinę niezdolną do działania, ale nie zabijają go, widząc w nim niewątpliwie niedoskonałą, ale konieczną formę wypowiadania się społeczeństwa. W stosunku do jednostki pragną jądyscyplinować, zaprządz do służby społecznej w tej jedynie jednak mierze, jaka jest konieczna dla ogólnego dobra, starając się jaknajszerzej ograniczać zakres swobody. Faszyzm rozbił parlamentaryzm, stawiając na jego miejsce konstrukcję, która jest tworem o wątpliwej celowości i przystosowanym jedynie do potrzeb dyktatora. Jednostka pod jego régime'm jest niczem, a dążenie do zachowania choć w drobnym zakresie wolności osobistej — herezją.

W dziedzinie ekonomicznej wszystkie trzy rządy są konserwatywne, nauczone smutnemi doświadczeniami inflacji. Ale jeżeli we Francji niema mowy o jakimkolwiek zamachu na zdobycze socjalne ostatniego dwudziestolecia, jeżeli w Polsce nawet zdobycze te są bardziej niż w latach poprzednich uchwalane i rozszerzane, to przeciwnie, we Włoszech zostały one przekreślone i wyrzucone do lamusa niemądrych pomysłów XIX wieku.

W dziedzinie polityki zagranicznej Francja i Polska bacznie wzmacniając swoją siłę obronną (szereg Dekretów Prezydenta Rzplitej u nas, prawo Paul-Boncura we Francji) prowadzą jednak politykę wybitnie pokojową i aimperjalistyczną. W przeciwieństwie do tego Włochy otwarcie głoszą swój imperjalizm, a terytorjalne ich zachcianki grożą nietylko słabym sąsiadom, jak: Austrja, Jugosławja, Grecja, a nawet Szwajcarja, ale także i Francji. I to w tym samym czasie, kiedy tak chętnie przez zagranicę pomawiana o imperjalizm Polska z anielską cierpliwością stara się dojść do porozumienia z kowieńskim liliputkiem, a Francja dokłada wszelkich starań, aby się zabliźniły rany zadane jej przez Niemców, tak, jakgdyby to było odwrotnie.

Dzieło możnaby napisać na ten temat. Ograniczyłem się do nadmienienia kilku przykładów, które świadczą, iż nie potrzebujemy sięgać po wątpliwej wartości wzory do „Trzeciej Romy" i że tak, jak niegdyś, wolimy wraz z bratnim ludem francuskim nieść w społeczeństwa Europy nowe myśli oparte na potężne ducha i na autorytetach moralnych. To zestawienie może nas, wbrew czarnym krukom, które nie mogąc dziś krakać na rzeczywistość, malują w czarnych barwach przyszłość, napełnić dużą otuchą, co do trwałości naszego renesansu politycznego. To samo dotyczy i Francji. Czy i Włoch — wątpię! U bram dyktatury włoskiej, choćby najwspanialszej, nie widzę nic — prócz rewolucji.

wł. s.

Wycieczka Czeska w Warszawie.

W piątek, 13 kwietnia o godz. 6.40 przybyła do Warszawy ze Lwowa wycieczka czeskich chemików w liczbie 21 osób pod przewodnictwem profesora politechniki praskiej, v. Siagra.

Wycieczka składała się w przeważającej liczbie z absolwentów politechniki praskiej oraz ze studentów starszych kursów.

Wycieczce towarzyszyli ze Lwowa przedstawiciele tamtejszego koła chemików, które w roku zeszłym zorganizowało wycieczkę studentów polskich do Pragi.

Gości czeskich powitali na dworcu głównym prof. Turski z politechniki warsz., senator G. Rogowicz, prezes towarzystwa polsko-czeskosłowackiego oraz ademicka komisja zagraniczna w osobach p. Stebelskiego i Wiśniewskiego.

Następnego dnia wycieczka udała się in gremium na zwiedzanie chemicznego instytutu badawczego, gdzie gości przyjął prof. Świętosławski wraz z asystentami. Po zwiedzeniu instytutu udano się na obiad do kuchni akademickiej poczem młodzi chemicy czescy zwiedzili politechnikę, gdzie powitał ich J. M. prof. Szperl. Pracowity dzień zakończył się „lampką wina" w starej winiarni Fukiera, która wypełniła się całkowicie tłumem młodzieży polskiej i czeskiej. Prof. Miłobędzki prezes towarzystwa chemików w serdecznych słowach przemówił do młodych gości czeskich.

Szereg toastów wprowadził miły nastrój wśród młodzieży.

W niedzielę 15-go wycieczka chemików czeskosłowackich, spędziła ranek na zwiedzaniu zabytków starej Warszawy oraz stadjonu sportowego A. Z. S-u w parku Skaryszewskim. O godz. 4.30 goście Czechosłowacji udali się na plac Saski, gdzie na Grobie Nieznanego Żołnierza złożyli wieniec, przywieziony z Pragi.

Następnie Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wycieczkę na herbacie w Zamku, gdzie jeden z gości wygłosił krótkie przemówienie, poczem Prezydent złożył swój podpis w pamiątkowej księdze koła chemików politechniki praskiej. Księgę tę goście przywieźli specjalnie ze sobą w celu otrzymania podpisu Prezydenta Mościckiego.

Ostatni wieczór w Warszawie spędzili goście z Pragi w teatrze Wielkim na operze „Balladyna".

WYCIECZKA BELGIJSKA.

W Warszawie bawiła wycieczka studentów belgijskich, która zwiedziwszy szereg miast, jak Kraków, Poznań, Lwów, przybyła 19-go kwietnia do Warszawy. Następnego dnia goście belgijscy zwiedzili szereg fabryk warszawskich, poczem byli przyjęci przez posła belgijskiego pana de L'Escaillo.

25 kwietnia po parogodzinnem zwiedzaniu miasta, studenci belgijscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczór spędzono na przedstawieniu w operze, gdzie grano „Straszny dwór".

Wycieczka belgijska udała się następnie do Gdańska.

SZLACHETNA INICJATYWA.

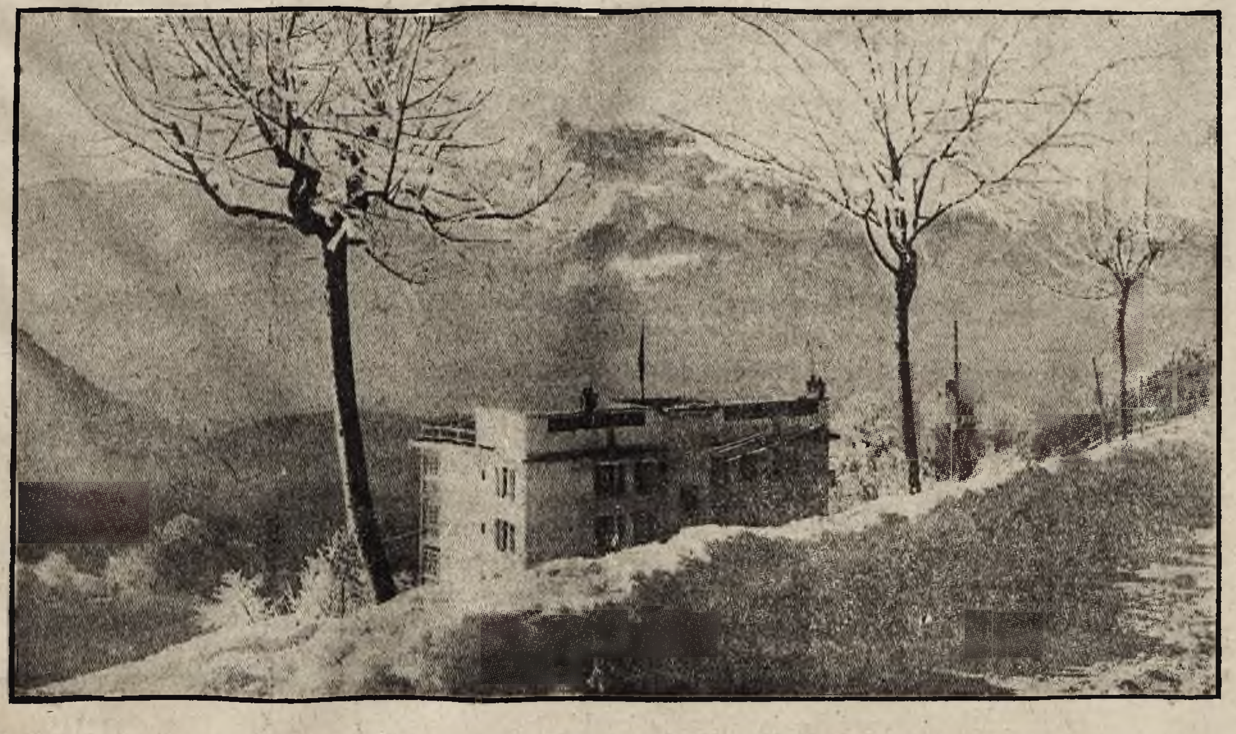
Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie ufundował w pensjonacie „Warszawianka" w Zakopanem bezpłatne miejsce stypendyjne, na okres czterech miesięcy w roku, dla akademików, których rodzice są ubezpieczeni we wspomnianym zakładzie.

Jakby to dobrze było, gdyby i inne pensjonaty polskich uzdrowisk ufundowały bezpłatne miejsca stypendyjne, przychodząc w ten sposób z pomocą niezamożnej młodzieży akademickiej potrzebującej wypoczynku, po studjach w trudnych warunkach, w jakich żyje większość młodzieży akademickiej.

WYSTAWA PRAC MŁODZIEŻY CZERWONOKRZYSKIEJ.

W kasynie garnizonowym przy Al. Szucha otwarta została 22 kwietnia wystawa prac kół młodzieży polskiego czerwonego krzyża.

Na wystawę składają się działy ogrodniczy, zdobniczy, wydawniczy, korespondencyjny i handlowy. Bardzo ciekawe są tablice ilustrujące „jak chodzić po ulicach". Urządzona została również loterja fantowa.



Podajemy fotografję sanatorjum akademickiego dla wszystkich studentów bez różnicy narodowości w Leysin w Szwajcarji. Zdjęcie przedstawia urocze schronisko akademików całego świata w porze zimowej.

Kronika.

STYPENDJA MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO.

Magistrat m. Warszawy przyznał 20 stypendjów dla młodzieży akademickiej w wysokości 1500 zł. rocznie każde. Dla studentów uniwersytetu przeznaczono 9 stypendjów, politechniki — 5 stypendjów, W. S. H. — 3 stypendja oraz dla szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, państwowego instytutu dentystycznego i szkoły sztuk pięknych po jednem stypendjum.

Ponadto jedno stypendjum przyznano dla studentów wydziału budowy okrętów politechniki gdańskiej, z tem zastrzeżeniem, iż ubiegać się o nie mogą jedynie studenci narodowości polskiej. Przyznawać stypendja poszczególnym studentom będą władze danej uczelni.

PROŚBA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO DO MAGISTRATU.

Uniwersytet warszawski dąży systematycznie do usuwania braków, które wpływają mniej lub więcej niekorzystnie na prawidłowe funkcjonowanie poszczególnych wydziałów uniwersytetu. Do takich właśnie braków wydziału lekarskiego należy brak trzeciej kliniki chorób wewnętrznych. Stan obecny skarbu nie pozwala na pobudowanie własnych klinik.

Wobec tego uniwersytet warszawski zwraca się do magistratu z prośbą, by w razie zlikwidowania oddziału chorób wewnętrznych w jednym ze szpitali miejskich, zarząd miasta przeznaczył ten lokal na urządzenie w nim wspomnianej kliniki.

DOMY WYCIECZKOWE DLA MŁODZIEŻY

Wojewódzka komisja turystyczna w Katowicach zawiadamia, że na terenie podległym jej działalności znajdują się domy wycieczkowe dla młodzieży szkolnej i słuchaczów wyższych zakładów naukowych w następujących miejscowościach: Katowice, Królewska Huta, Bielsko, Cieszyn, Bystra, Jaworze - Węże, Brena, Wisła, Istebna, Zawoja, Zakopane, Ojców.

Domy wycieczkowe otwarte są w lipcu i sierpniu. Za nocleg płaci się 50 gr. od osoby. Nocleg otrzymać można po okazaniu legitymacji uczniowskiej wzgl. akademickiej.

KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI POLEGŁYCH STUDENTÓW U. W.

Komitet uczczenia pamięci poległych w latach 1918 — 1920 studentów uniw. warsz. zwraca się z prośbą do rodzin poległych, by, bądź nadsyłały adresy, bądź też zgłaszały się osobiście po odbiór odpowiednich kwestjonarjuszy (z wyszczególnieniem miejsca śmierci, pułku, formacji itp.), które już zostały wydrukowane.

Zgłaszać się należy w poniedziałki, środy i piątki w godz. 6 — 7 w. (Bratnia Pomoc uniwersytetu Krak. Przedm. 26-28).

W XXX ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

Politechnika warszawska obchodziła 15 kwietnia 30-letnią rocznicę swego istnienia. Była to jednocześnie 25-letnia rocznica ukończenia studjów politechniki przez pierwszych jej wychowańców, z pośród których wielu zajęło wybitne stanowiska, jak b. premjer prof. Ponikowski, b. minister Kamieński, wojewoda Twardo, prezydent miasta Słomiński, profesorowie Sosnowski, Przybylski i w. in.

Uroczystość miała charakter nieoficjalny. Rozpoczęło ją nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła, odprawione przez ks. prałata Hilchena, poczem odbyło się pod przewodnictwem prof. Ponikowskiego zebranie w politechnice przy udziale 150-ciu osób. Następnie uczestnicy uroczystości udali się do pobliskiego gmachu instytutu aerodynamicznego, gdzie objaśnień udzielał prof. Witoszyński.

Następny numer „Kuźnicy" ukaże się 15 go maja.

ŻYCIE SAMOPOMOCOWE.

Budowa Sanatorjum w Zakopanem.

Ostatecznie przyjęte zostały projekty budowy sanatorjum akademickiego w Zakopanem sporządzone przez p. prof. Józefa Gałęzowskiego.

Sanatorjum pomieści ponad 100 chorych na gruźlicę.

Ogólna ilość pokojów wynosi 62 w tem większość dwuosobowych.

Pozatem sanatorjum wyposażone będzie w nowoczesne urządzenia lekarskie jak sale operacyjne, aparat Roentgena, do odmy, hydropatję, lampy kwarcowe i t. d. Sanatorjum stanie na południowym stoku Gubatówki w sąsiedztwie sanatorjum nauczycieli szkół powszechnych.

Prawdopodobnie w czerwcu r. b. przystąpi Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej do budowy.

Akcja gromadzenia funduszów postępuje naprzód.

Dotychczas zadeklarowały i częściowo już wpłaciły na ufundowanie łóżek w sanatorjum pewne sumy następujące osoby i instytucje:

Państwo J. Patzerowie	10.000 zł.
Powszechny Bank Związkowy	10.000 „
Bank Rolny	20.000 „
Steinhagen i Wehr	2.000 „
Lilpop, Rau i Loewenst.	2.000 „
A. Rotwand	1.000 „
Sp. Akc. Franc. Fuchs i S-nowie	1.000 „

Pozatem zapewnione jest ufundowanie kilku łóżek następnych.

Pozatem na fundusz budowy złożą się opłaty akademickie w wysokości 5 zł. od każdego studenta i pobierane będą z początkiem roku akademickiego.

Ogólny koszt budowy wyniesie do 2.000.000 złotych.

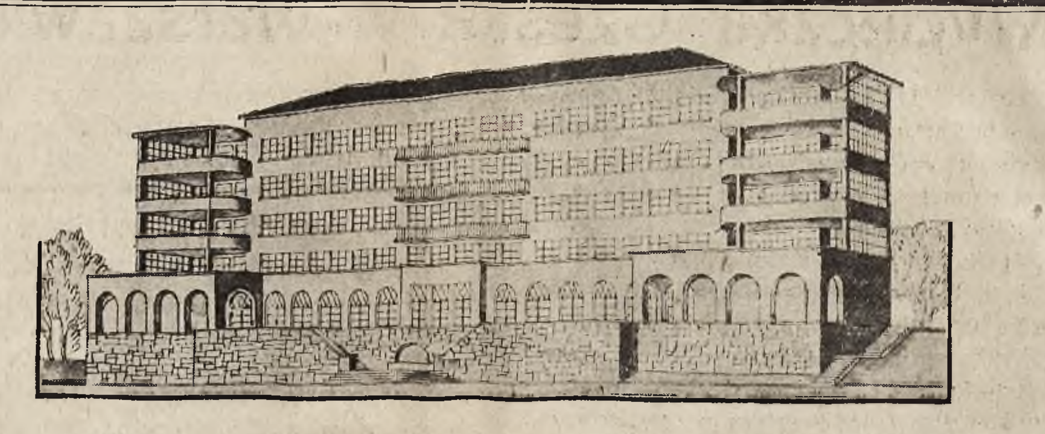
Kubatura budynku wynosi 31.000 mtr.$_3$.

Potrzeba wybudowania sanatorjum jest ogromna. Na 36.00 akademików około 1.500 wymaga leczenia sanatoryjnego.

W Polsce umiera rocznie 56.000 osób na gruźlicę, t. j. około 30% umierających z powodu choroby wogóle.

Największy procent śmiertelności bo cale 16% umierających przypada na wiek od 20 — 30 lat, t. j. właśnie wśród młodzieży akademickiej.

W Polsce istnieje ogółem 32 sanatorja dysponujące 3.000 łóżek, w Niemczech, gdzie śmiertelność na gruźlicę jest dwukrotnie większa i przy dwukrotnie zaledwie większej ludności kraju mamy 37.000 łóżek dla gruźlicznych chorych.



Projekt budowy sanatorjum w Zakopanem na 100 osób, według przyjętego ostatecznie projektu prof. J. Garszowskiego.

Budowa domu medyków w Krakowie.

Dnia 18 b. m. Minister Robót Publicznych przyjął delegację Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Delegacja była prowadzona przez dziekana Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Ciechanowskiego i posła Zygmunta Piotrowskiego. Delegacja podczas konferencji z Ministrem Robót Publicznych poruszyła sprawę darowania rządowego gruntu Bratniej Pomocy, na którym to gruncie buduje się gmach Domu Medyków. Po przedstawieniu tej sprawy Ministrowi Robót Publicznych przez prof. Ciechanowskiego i posła Z. Piotrowskiego (P. P. S.) minister oświadczył, że nie może być mowy o darowiźnie, ze względu na to, aby nie stwarzać precedensów, natomiast minister gotów jest na warunkach bardzo przystępnych grunt ten odprzedać Bratniej Pomocy.

STUDENCI KONSERWATORJUM WARSZAWSKIEGO W PARYŻU.

W Paryżu odbył się 21 b. m. festiwal muzyki polskiej, na który udała się grupa studentów konserwatorjum warszawskiego.

Wycieczka urządzona staraniem Bratniej Pomocy zabawi w Paryżu dwa tygodnie i będzie obecna na szeregu koncertów i przedstawień.

Walne Zebranie Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej.

Odbędzie się w połowie maja r. b. Prawdopodobnie 17 maja. Na porządku obrad umieszczone zostały sprawy budowy sanatorjum akademickiego w Zakopanem oraz sprawy zmiany organizacji Komitetów wojewódzkich i Kół Przyjaciół Akademika.

Chodzi o większe zcentralizowanie całej organizacji, o nadanie całej organizacji charakteru zwartej, o wspólnym zarządzie Ligi pomocy młodzieży akademickiej.

SPRAWOZDANIA RACHUNKOWE KOMITETÓW WOJEWÓDZKICH

za rok 1927.

P o z n a ń.

Wpływy:	
1. Pozostałość z r. 1926	9.395.63
2. Zaległe subwencje powiat. i miast z r. 1926	10.985.—
3. Wpływy z „Tyg. Akadem." zaległe z r. 1926 i 1927	62.848.69
4. Subwencje powiatów i miast w 1927 r.	219.811.25
5. Uniwersytet Poznański z opłat akademickich	78.280.67
6. Różne ofiary na umeblowanie pokojów w domach akademickich	34.358.33
7. Subwencje państwowe	2.000.—
8. Zwroty pożyczek	7.580.—
9. Odsetki w B. Cukr. i Polsk. B-ku Handl.	2.054.76
	zł. 427.313.33
Wydatki:	
1. Budowa domu akademickiego	356.695.92
2. Subwencje dla Brat. Pom. Koła Studentek i inne	31.482.32
3. Pożyczki dla Bratnich Pomoc. i poszczególn. studentów	10.700.—
4. Składka do Rady Naczelnej	4.000.—
5. Organizacja „Tyg. Akadem."	19.616.16
6. Koszta administr., pensje, biuro, procenty, portorja, druki itd.	1.956.43
	424.450.883
7. Pozostałość na dzień 1.I 1928 r.	2.862.50
	zł. 427.313.33

W i l n o.

Wpływy:	
1. Pozostałość z r. 1926	14.660.55
2. Wpływy z „Tyg. Ak." 1926 r.	5.062.29
3. Składki członków i wpływy z Kół Przyj. Akadem.	1.753.10
4. Wpływy od Rady Naczelnej na poczet należności	1.651.—
5. Wpływ z Tyg. Akadem. 1927 r.	2.439.50
6. Różne wpływy	773.55
	zł. 26.339.99
Wydatki:	
1. Pomoc zdrowotna zapomogi na pobyt w uzdrowiskach i utrzymanie	12.623.—
2. Zapomoga dla Akadem. Koła Wilnian	1.000.—
3. Koszta administracji i różne wydatki	1.335.65
	14.958.65
Pozostałość na 1.I 1928	11.381.34
	zł. 26.339.99

B i a ł y s t o k.

Wpływy:	
1. Subsydjum mag. m. Białegostoku	1.000.—
2. Składki członkowskie	122.—
3. „Tydz. Akadem." 1927 r.	2.869.20
4. Pozostałość z r. 1926	1.000.—
	zł. 4.991.20
Wydatki:	
1. Organiz. „Tyg. Akad." w roku 1927	1.377.82
2. Wydatki administracyjne	863.78
	2.241.60
Pozostałość na r. 1928	2.749.60
	zł. 4.991.20

T a r n o p o l.

Wpływy:	
1. Z „Tygodnia Akademika z całego województwa	3.432.70
	zł. 3.432.70
Wydatki:	
1. Akademicka Centrala Sapomocowa we Lwowie	2.500.—
2. Składka do Rady Naczeln.	500.—
3. Wydatki ogólne	82.32
4. Pozostałość na 1928 r.	350.—
	zł. 3.432.70

S t a n i s ł a w ó w:

Wpływy:	
1. Pozostałość z 1926 r.	846.76
2. Składki członków i imprezy dochodowe	911.54
	zł. 1.758.30
Wydatki:	
1. Subwencje dla akademików	910.—
2. Wydatki administr., podróże itd.	238.15
Pozostałość na 1928 r.	1.148.15
	610.15
	zł. 1.758.30

Wśród książek.

E. Lipiński, S. Pszczółkowski, L. Landau i J. Wiśniewski „Konjunktura gospodarcza w Polsce 1924 — 1927". Warszawa 1928, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, str. 68.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaobserwować zbyt słabe zainteresowanie kwestjami ekonomicznemi wśród młodzieży akademickiej. Co gorzej nawet t. zw. polityczni działacze akademiccy (t. zn. koledzy, którzy się sami desygnują na przyszłych „przywódców narodu") wolą raczej ćwiczyć się w przeprowadzaniu długich i nieznośnie bezpłodnych „konferencyj", i w „złych zwyczajach sejmowych" (zwłaszcza na różnych walnych zebraniach), aniżeli zająć się poważnie np. zagadnieniami ekonomicznemi, stanowiącemi nieraz jądro poważnych problemów politycznych.

Badanie konjunktur gospodarczych stało się w ostatniem dziesięcioleciu w racjonalizacji przemysłu czynnikiem wielkiej wagi. Pierwsze miejsce zajęli w tej dziedzinie Amerykanie. Po dłuższych badaniach statystycznych biuro „Harward Economie Serwice" funkcjonujące przy Harward University w Cambridge Mass. rozpoczęło w roku 1919 publikować wiadomości o konjunkturze gospodarczej. Z jednej strony biuro harwardzkie wydaje tygodniowe biuletyny mające wielkie znaczenie praktyczne, z drugiej kwartalnik poświęcony badaniom o nieprzemijającej wartości naukowej. Biuro Harvarda nie jest zresztą jedyną instytucją tego rodzaju w Ameryce Północnej, ma tam jednak opinję najpoważniejszej.

Istnieją już dziś analogiczne instytucje w Anglji, Francji, Włoszech, Czechosłowacji, Niemczech nawet w Rosji sowieckiej. W Polsce sprawa utworzenia Instytutu badania konjunktur ciągnęła się już od początku 1926-ego r., ostatnio została ona pomyślnie załatwiona dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej. Zanim jednak doszło do utworzenia tej tak ważnej placówki, Główny Urząd Statystyczny, pomimo braku dostatecznie dużego personelu, przeprowadził pewne niezupełne badania, których rezultaty podano w omawianej książce. Książka ta jest przystosowana do czytelników, którzy w sprawie badania konjunktur wiadomości żadnych nie mają, lub stawiają na tym terenie pierwsze kroki. Rozpada się ona na części następujące:

1. Zasadnicze pojęcia rozwoju konjunkturalnego.
2. Opis zastosowanych metod.
3. Przebieg konjunktury gospodarczej w Polsce 1924 — 27 (Przegląd ogólny i próba prognozy).
4. Obecna konjunktura gospodarcza zagranicą.

W części 1-ej znajdzie czytelnik omówienie pojęć: cyklu gospodarczego, ruchu podstawowego, wahań sezonowych, wahań cyklicznych (jestto główny przedmiot badań konjunkturalnych), wahań przypadkowych (np. strajki i nieurodzaje). Dalej w części tej znajdzie czytelnik zasadniczy podział wahania cyklicznego na 4 fazy: depresję (zastój), poprawę, ożywienie i recenzję (załamanie). Ostrą recezję nazywamy kryzysem. Omawia się tam sprawę t. zw. przekształceń strukturalnych. Poruszone są też sprawy stosunku rolnictwa az międzypaństwowego obrotu towar w do badania konjunktur; i wreszcie sprawę zasadniczą — miary konjunktury.

Z części 2-ej dowie się czytelnik, jakie dochodzenia dla zbadania konjunktury przeprowadzał Gł. Urz. Stat. i jak duże miał tu trudności. Część 2-a obejmuje opis metod badania przyrostu kapitału, rentowności pożyczek państwowych, kursu ważniejszych akcyj, zbiorów, przywozu i wywozu artykułów rolnych, produkcji przemysłowej, bezrobocia i obrotów wogóle.

Autorzy dzielą ostatnie lata życia gospodarczego Polski w sposób następujący:

1. Recezja (od jesieni 1923, do lipca 1924).
2. Depresja (od sierpnia 1924, do czerwca 1925 z objawami **pozornej** poprawy).
3. Kryzys (od lipca 1925, do stycznia 1926).
4. Depresja (od lutego do sierpnia 1926).

i 5. Poprawa (od września 1926).

Podział na te okresy i ich charakterystyka są jasno w części 3-ej omówione. Cztery pierwsze okresy razem stanowią przewlekły kryzys.

Najsłabiej przedstawia się część ostatnia pracy. Autorzy podają tylko kilka wiadomości zasadniczych, tłomacząc się brakiem odpowiedniego personelu do opracowania tak poważnego działu.

h.

Akademicy popierajcie „Kuźnicę"

O rewizję zasad postępowania honorowego.

„Nadchodzą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy... jak przedtem był wyścig krwi".

Każdego niewątpliwie poważnego człowieka, który miał sposobność zetknąć się z t. zw. sprawami honorowemi i zapoznał się choćby pośrednio z opartą na różnych kodeksach honorowych procedurą, uderzyć musiał ich daleko idący anachronizm i zupełnie niemal nieliczenie się z realnemi warunkami życia współczesnego. Pragnąc być w całkowitej zgodzie z literą „prawa" i chcąc uczynić zadość wszystkim formalistycznym przepisom postępowania honorowego, należałoby właściwie w całym szeregu wypadków przerwać wszelką pracę społeczną i zawodową i nie zajmować się niczem prócz pisania protokółów jedno i dwustronnych. W położeniu takiem znajdują się zresztą nietylko strony zatargu honorowego, ale również — i to przedewszystkiem — ich t. zw. zastępcy, na których spoczywa cały ciężar faktycznego prowadzenia sprawy. Postępowanie honorowe zostało zformalizowane do najwyższego stopnia, o biegu jego decydują często kruczki czysto prawne, które nie mają nic wspólnego z istotnem pojęciem honoru, a jakichby się nie powstydził niejeden proces w instytucji kasacyjnej. Przy złej woli zastępców jednej strony i braku wyrobienia prawnego drugiej sprawy wloką się nierzadko po parę lat bez ostatecznego rozstrzygnięcia, aby wreszcie zakończyć się nieraz w Sądzie Pokoju.

Prócz powyższych stron słabych kodeksy honorowe zawierają wiele curiosów, brzmiących zgoła humorystycznie w XX wieku. O pojedynkach, polegających często na obustronnem oddaniu strzałów w powietrze, pisano już szereg razy; pomimo to jednak, według zasad uznanych przez szerokie koła społeczeństwa, człowiek zdyskwalifikowany honorowo i notorycznie nieuczciwy, któremu się uda wprowadzić w błąd swego przeciwnika i odbyć z nim pojedynek, odzyskuje automatycznie honorowość. Są kodeksy, stojące na stanowisku, że szlachcic posiada pełnię praw honorowych bez względu na wykształcenie, nieszlachcic zaś tylko pod warunkiem, że ukończył szkołę średnią. Nie wolno wreszcie pomijać milczeniem faktu, iż kodeksy honorowe nie znają dotychczas instytucji przedawnienia spełnienia czynu nieetycznego ani też terminowego (nie zaś dożywotniego) pozbawienia praw obywatelskich, a przecież zarówno jedno, jak i drugie istnieje nawet w kodeksie karnym.

Przykładów tego rodzaju można przytoczyć znacznie więcej.

W tych warunkach pojęcie honoru, będące spuścizną epoki rycerskiej, stawało się pozbawioną wszelkiego zdrowego sensu kategorją swoistego snobizmu i oderwało się prawie zupełnie od rozwijającego się szybko życia. Z tego względu od dłuższego już czasu zdawano sobie sprawę z konieczności poddania zasad postępowania honorowego gruntownej rewizji i oparcia ich na nowych podstawach. Pierwszą poważną próbą w tym zakresie był Harcerski Kodeks Honorowy, opracowany w r. 1925 i obowiązujący dotychczas wszystkich instruktorów harcerskich; od istniejących poprzednio kodyfikacyj różnił on się głównie momentami następującemi: 1) pojedynek, jako sprzeczny z zasadami etyki, jest bezwzględnie zakazany i nie może być środkiem załatwiania zatargów honorowych; 2) kobiety są w sprawach honorowych równouprawnione z mężczyznami; 3) czynna zniewaga, jako brutalne sponiewieranie godności obywatelskiej", narówni ze zwykłym „napadem" nie może być przedmiotem sprawy honorowej i z reguły dyskwalifikuje uderzającego; 4) honorowym jest każdy członek społeczeństwa, „postępujący zgodnie z zasadami moralności i prawa"; 5) wolno nie reagować na obrazę, wyrządzoną przez człowieka honorowego, jeżeli pobudką tego nie jest „wyrachowanie... lub inne niegodne względy".

Powyższe zasady były niewątpliwie głębokim przełomem w rozwoju postępowania honorowego i znacznym krokiem naprzód. Pewne jednak braki opracowania nowego kodeksu, fakt, że w ślad za jego ogłoszeniem nie nastąpiła żywa i energiczna akcja propagandowa oraz przedewszystkiem ta okoliczność, iż genetycznie był on związany z jedną tylko organizacją społeczną i przeznaczony poniekąd wyłącznie dla jej członków — sprawiły, iż Kodeks Harcerski nie wywarł silniejszego wpływu na plenięce się coraz bardziej pieniactwo honorowe i nawet przeważnie nie jest wcale znany.

Sprawę tę, posiadającą ogromną wagę, zwłaszcza dla życia młodzieży, i niezwykle doniosłe znaczenie wychowawcze, podejmuje obecnie Akadem. Koło Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie w wykonaniu rezolucji ostatniego zjazdu Polskiej Federacji Akademickiej P. L. N. w Krakowie. Prace inicjatorów tej akcji idą w dwuch kierunkach: utworzenia Ligi Antypojedynkowej i opracowania kodeksu honorowego, odpowiadającego bardziej potrzebom życia i nakazom etyki, niż dotychczasowe obyczaje w tej dziedzinie. Kodeks ten niezawodnie utrzymany w całej rozciągłości streszczone powyżej, a uznania godne zmiany, wprowadzone przez Harcerstwo, na nich jednak nie poprzestanie i pójdzie dalej we wskazanym kierunku.

Największa uwaga zwrócona jest na całkowite usunięcie formalistyki proceduralnej i pieniactwa, a przynajmniej na zredukowanie ich do nieszkodliwego minimum; celem zapewnienia sprawom normalnego biegu i szybkiego końca proponowany jest m. i. przymus powoływania superarbitra na samym początku postępowania.

Pojęcie honorowości musi być jaknajdokładniej utożsamione z pojęciem etycznego postępowania, przyczem to ostatnie winno być jaknajgłębiej i jaknajmniej formalnie ujęte; w związku z tem wszystkie zniewagi są dzielone na dwie zasadnicze kategorje: a) obrazy i b) zarzuty nieetycznego postępowania; na obrazę wolno człowiekowi honorowemu nie reagować bez żadnych konsekwencyj dla obu stron, natomiast na zarzut musi odpowiedzieć skierowaniem sprawy na drogę sądowo - obywatelską lub sądowo - karną; przeciwko stawianiu zarzutów w złej wierze lub lekkomyślnie, istnieć winny odpowiednie rygory.

Dalszą inowacją jest wysunięcie zasady, iż przy orzekaniu o niehonorowości przez Sąd Honorowy brany jest pod uwagę czas, jaki upłynął od czynu, będącego podstawą dyskwalifikacji, jak również postępowanie podsądnego w ciągu tego okresu; analogicznie orzeczenie niehonorowości może być po upływie określonego czasu uchylone, jeżeli podsądny okupił swój błąd późniejszą skruchą i poprawą.

Takie są wytyczne zapoczątkowanej reformy. Inicjatywa Akad. Koła Przyjaciół Ligi Narodów winna obudzić jaknajżywsze zainteresowanie i spotkać się z ogólnem poparciem.

J. Firstenberg,

Zarząd Polskiego Akademickiego Koła Przyjaciół Ligi, przystępując w myśl uchwał ostatniego zjazdu krakowskiego Federacji Kół Przyjaciół Ligi Narodów do tworzenia Ligi Antypojedynkowej i opracowania kodeksu honorowego wykluczającego pojedynek zwraca się do kolegów interesujących się powyższą inicjatywą z prośbą o skomunikowanie się z prezesem koła kol. J. Firstenbergiem.

Na drodze do pacyfikacji świata.

Odczyt dr. Otto Lehman Russbuldta.

W Warszawie bawił przez pewien czas znany działacz pacyfistyczny niemiecki, współredaktor czasopisma pacyfistycznego wychodzącego w Niemczech p. t. „Menschheit" dr. Otto Lehman-Russbüldt, który na zaproszenie polskiego stowarzyszenia Ligi Narodów wygłosił dnia 22 kwietnia odczyt, w którym scharakteryzował obecną sytuację polityczną i konjunktury pokoju w Europie. Odczyt podajemy poniżej w obszernem streszczeniu.

„Każda z prób, podjętych w celu uspokojenia świata, wyrównania groźnych konfliktów na zasadach sprawiedliwej oceny stosunków i faktów, godna jest najwyższego uznania. Tym więcej zaś, gdy podejmują ją przedstawiciele narodu, w którego łonie kryje się rozgoryczenie i niezadowolenie z wyników układów powojennych, mogące doprowadzić do następstw niepożądanych".

Dr. Lehman - Russbüldt widzi jednak możliwość złagodzenia wszelkich tarć za pomocą rozumnego a na gruncie sprawiedliwości opartego oddziaływania.

„Rzecz szczególna, że dotąd państwa wydające na zbrojenia miljardowe sumy, rozbudowujące coraz intensywniej niszczący przemysł wojenny, nie potrafiły się zdobyć na przeznaczenie choćby drobnego odsetka tych sum na zabezpieczenie się od wojny, jakiem mogłaby być niewątpliwie szeroko rozgałęziona propaganda pacyfistyczna. Gdyby odliczyć na nią od budżetów wojskowych tylko 1/10000 proc. utworzyłoby to rocznie jaki miljon marek, za które wydawaćby można było: ulotki, broszury, pisma, docierające wszędzie. W Niemczech ruch pacyfistyczny szerzy się bezwątpienia, w Westfalji 135.000 ludzi w Saksonji 86.000 złożyło uroczyste oświadczenie, że nigdy nie weźmie udziału w żadnej wojnie i nie będzie współdziałać w jej prowadzeniu. W Anglji i Ameryce stworzone zostały dość liczne organizacje przyjaciół Ligi Narodów, Angielska Liga liczy 654.000 członków. Wszystkie jednak stowarzyszenia idei pokoju powszechnego oddane, posiadają zbyt słabe środki finansowe, żeby móc prowadzić propagandę pokoju na szerszą skalę.

Może najdrażliwszym punktem w ogólnym układzie stosunków powojennych jest sprawa ułożenia się zgodnego, sąsiedzkiego współżycia pomiędzy Niemcami a Polską, a nie widzimy dotąd w tym kierunku innych usiłowań. Czy nie byłoby zbyt śmiałem rzuceniem myśli, by Polacy wraz z Niemcami przystąpili z całą dobrą wolą do rozważań nad sprawą pokoju w Europie wschodniej, w tem przeświadczeniu, że iskra rzucona na ziejące tak prochy, może wywołać pożar, którym pochłonął istnienie i przyszłość ludów, w straszliwym kataklizmie. A jakże łatwo, po wzajemnem porozumieniu, możnaby na tym terenie stworzyć federację wolnych, wspierających się wzajemnie narodów.

Nie ustawajmy więc w propagandzie, może ona to będzie ową siłą, która to, co nam się dziś jeszcze trudnem wydaje, przeprowadzić potrafi".

Słowa p. Lehman - Russbüldta o szerzeniu się pacyfizmu w Niemczech pocieszają nas, Polaków, bardzo, lecz obraz maltretowanych rodaków na Śląsku Opolskim mąci nieco perspektywy ściślej współpracy polsko - niemieckiej i każe nam jeszcze dziś traktować naszego zachodniego sąsiada z dużą rezerwą. Lecz niechaj ludzie dobrej woli pracują, może z czasem fakt „uczłowieczenia" Niemiec naprawdę stanie się realnym. My, Polacy, chcielibyśmy w to jaknajbardziej uwierzyć.

(mp.).

Z BRATNIEJ POMOCY WYŻSZEJ SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH.

W lokalu gimnazjum im. M. Reja odbyło się dnia 22 kwietnia walne zebranie bratniej pomocy studentów wyższej szkoły nauk politycznych. Przewodniczył zebraniu p. Wodnicki. Pierwszy zabrał głos rektor uczelni prof. Reyman, mówiąc o staraniach, które poczyniono celem przyznania szkole pełnych praw państwowych.

Po uchwaleniu szeregu wolnych wniosków, przystąpiono do wyboru zarządu, komisji rewizyjnej i delegatów do centrali bratnich pomocy.

Do zarządu weszli pp.: Sikorski, Pawłowski, Hejnowicz, Morawski, Lelowtówna, Rokherówna i Ziółowski.

Na specjalną uwagę zasługują uchwały o ściślej współpracy „bratniaka" z kierownikami szkoły.

Biuletyn Polskiego Akad. Koła Przyjaciół Ligi.

1. **Zarząd Koła** przedstawia się po ostatnich zmianach, jak następuje: prezes — J. Firstenberg, wiceprezesi—Br. Wertheim i E. Grudziński, ref. naukowy — Z. Zapasiewicz, ref. propagandowy — H. Dębińska, ref. zagraniczny — Br. Chrostowski, ref. prasowy — H. Ostrowski, ref. wydawniczy — J. Leiserman, bibljotekarka—Z. Żebrowska, sekretarz — Z. Wasilewska, skarbnik — A. Knorozowski.

2. Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła w dn. 25 marca r. b., uchwaliło jednorazową **daninę bibljoteczną** w wysokości 2 zł., która winna być wpłacona do dn. 1 czerwca r. b., przyczem może być podzielona na dwie równe raty.

3. Tworzenie **Sekcyj naukowych** weszło obecnie w stadjum końcowe. Kierownictwo naukowe Sekcyj objęną następujące osoby: 1) **polityczno-etycznej** — dr. Helena Więckowska, 2) ekonomiczno - społecznej—profesor — Wyższ. Szk. Intendent. — dr. Aleksander Kielski, 3) prawnej — sędzia Artur Miller i apl. adw. Stan. Adler. Koledzy pragnący pracować w powyższych Sekcjach proszeni są **o niezwłoczne** zwrócenie się do jednego z członków Zarządu, albo o zgłoszenie się na dyżur Koła.

4. **Bibljoteka** Koła posiada blisko 100 rozmaitych książek i broszur, dwadzieścia kilka zeszytów „Przeglądu Politycznego", oraz różne wydawnictwa zagraniczne. Dyżury w czwartki godz. 7 — 8 wieczór.

5. W dnia 25 — 28 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie **Międzynarodowy Kongres Pokoju**, przy którym zorganizowana będzie oddzielna **Konferencja Młodzieży.** Koledzy pragnący brać udział w przygotowaniu Konferencji lub w przyjęciu delegatów zagranicznych zechcą zgłosić się **jaknajprędzej** do Zarządu. Potrzebna znajomość jednego z obcych języków.

6. Koleżanki i Koledzy, którzy w **ciągu tegorocznych feryj letnich pragną** wziąć udział w jakichś kursach lub Kongresach międzynarodowych, zechcą zwrócić się po szczegółowe informacje do Referatu zagranicznego Koła.

8. Przy Kole została utworzona **Pacyfistyczna Ajencja Prasowa** pod kierunkiem kol. H. Ostrowskiego. Poszukiwani współpracownicy.

Zjazd Naukowej Organizacji Pracy.

Jak dowiadujemy się, w dniach 4, 5, 6 maja r. b. odbędzie się w Warszawie II Polski Zjazd Naukowej Organizacji.

Protektorat nad Zjazdem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodzą m. innymi: prof. K. Adamiecki, gen. Roman Górecki, wice-marszałek Senatu Hipolit Gliwic, dyr. depart. Stefan Starzyński, dyr. depart. Jerzy Drecki, Piotr Drzewiecki i Marjan Klott.

W skład tematów Zjazdu wchodzą zagadnienia dotyczące naukowej organizacji w przemyśle, rolnictwie, gospodarstwie domowem, biurowości i szkolnictwie. Obrady mają również objąć zagadnienia psychotechniki. Mają też być rozpatrzone rezultaty otrzymane dotychczas dzięki naukowej organizacji u nas i zagranicą oraz trudności przy wprowadzaniu w życie zasad racjonalizacji.

Zjazd powinien się spotkać z poważnem zainteresowaniem całej myślącej części społeczeństwa. Naukowa organizacja okazuje się czynnikiem pierwszorzędnej wagi. Wszędzie, gdzie tylko mamy do czynienia z bardziej skomplikowaną pracą, dociera dziś organizator (jest już obecnie odrębny zawód!), najpierw spokojnie prowadzi obserwacje, potem zaś wprowadza nieocenione w skutkach, drobne napozór ulepszenia. Z każdego niemal procesu wytwórczego, handlowego, czy administracyjnego usuwa dziś naukowy organizator mnóstwo zbędnych, bezcelowych, przekazanych nam przez tradycję czynności! Skraca dalej drogę od punktu wyjścia do celu! Wykreśla precyzyjne plany i ma cierpliwość nietylko je realizować, ale i kontrolować potem robotę — porównywuje plan z wykonaniem i wyciąga stąd nowe wnioski na przyszłość! W dzisiejszem zagmatwanem życiu potrzebny dziś jest niemal wszędzie.

h.

DODATEK SPORTOWY „KUŹNICA"

Co słychać na ringu.

ZAWODY BOKSERSKIE W WARSZAWIE

Sobotnie zawody bokserskie w Ośrodku wych. fiz. przyciągnęły dużo publiczności i pod względem sportowym należały do udanych.

Mecz międzyklubowy YMCA. — Varsovia złożony z 6 spotkań, zakończył się oficjalnie zwycięstwem YMCA. w stosunku 8:4. Oba zespoły były jednak zupełnie równorzędne rezultatem czego — szereg interesujących meczów.

Wyniki były następujące:

Orlicz (YMCA.) bije Wolskiego (Vars.) nokautem w 3-ciej rundzie. Od początku znaczna przewaga Orlicza, agresywnego i skutecznego.

Mizerski (YMCA.) bije Cendrowskiego (Vars.) na punkty. Wszystkie trzy rundy przechodzą pod znakiem przewagi Mizerskiego, coraz to wyraźniejszej. Gdy, z wiekiem 17-letni obecnie, Mizerski nabędzie odpowiednią skuteczność, będzie mógł pretendować do największych zaszczytów na ringu.

Kaźmierski (Vars.) bije Staszewskiego (Y. M. C. A.) na punkty.

Kowalski (Vars.) i Orlicz (YMC.) — remis.

Krupiński (YMCA.) — Kozłowski (Vars.) — remis.

Dąbrowski (YMCA) bije Działowskiego (Vars.) na punkty.

Obecny mistrz Warszawy wykazuje poważny spadek formy zaś zeszłoroczny — olbrzymią poprawę od czasu mistrzostw.

Teraz główna sensacja wieczoru: Ran—Arlt. Cisza jak makiem zasiał. Nawet ludzie „zwyczajni" emocyj ringowych nie ukrywają pewnego zdenerwowania.

W pierwszej rundzie obaj przeciwnicy są widocznie nerwowi i trzymają się na ostrożności. Runda przechodzi pod przewagę minimalną wprawdzie gdańszczanina, górującego przedewszystkiem rutyną.

W drugiej Ran śmielszy, ma kilka wspaniałych momentów; koniec rundy należy jednak znowu do Arlta.

W trzeciej Ran atakuje efektownie i rozmaicie wykazując więcej szybkości i orjentacji, wobec szczelnej zasłony Niemca nie może jednak osiągnąć większych skutków, niż przewagę punktów.

Czwarta runda jest również dla Rana, ale nieznacznie, gdyż Arlt kryje się zbyt pewnie, by dać okazję do plasowań prawdziwie niebezpiecznych ciosów.

Piąta runda jest wyrównana. Arlt ciągle posuwa się naprzód, ale Ran częściej zadaje ciosy, operując błyskawicznie szybkiemi serjami.

Szósta runda zaczyna się ostro, przyczem obaj pięściarze są mniej ostrożni. Dzięki większej inicjatywie i rozmaitości ataków. Polak jest górą.

Sędziowe ogłaszają zwycięstwo Rana na punkty. Było ono nieznacznym, ale niemniej niewątpliwym.

W MECZU BOKSERSKIM

Varsovia — Olimpia (Grudziądz) w Grudziądzu w dniu 22 b. m. Witkowski (0) pokonał Oblamskiego (V), Czyżewski (V) — Wróblewski (0) remis, Szypiczyn (V), Pauzder (0) remis, Bernak (V) pokonał Rulińskiego (0) na punkty oraz Cendrowski (V) zwyciężył Lubańskiego (0).

Życie nasze na bieżni.

IV BIEG O PUHAR MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY.

Popularny już dziś bieg o puhar Magistratu początek swój datuje od roku 1925, gdy przed sztafetą Łódź — Warsrzawa potrzebna była eliminacja najlepszych 50-ciu zawodników W. O. Z. L. A. Postarano się wówczas w Magistracie o skromny puharek i stworzono ad hoc regulamin, daleki, nawiasem mówiąc, od doskonałości. Obecnie, gdy już nikt sztafety z Łodzi do Warszawy nie organizuje, bieg — ponieważ puharek i regulamin pozostały — mimo, iż zasadniczo stracił rację bytu, odbywa się rok rocznie i nawet stale zyskuje na znaczeniu i popularności.

W r. 1925 bieg ten wygrał Wituch (Warszawianka), w r. 1926 — Jaworski (A. Z. S.), w r. 1927 — Sarnacki (Warszawianka). IV z kolei rozegrany ten bieg w ostatnią niedzielę obfitował w niespodzianki i sensacyjki. I tak: ogólnym faworytem biegu był olimpijczyk Jaworski (A. Z. S.), tymczasem pierwszy do mety przychodzi Sarnacki (Warszawianka), jeden z niewielu naszych długodystansowców, który nie przez wrodzony niezwykły talent, a przez trening i żelazną wytrwałość w pracy doszedł do tak pięknych rezultatów; mało tego: dwaj malcy, przedstawiciele młodych lecz zato ruchliwych klubów, Kowalski z Orła i Kusociński z Sarmaty biją Jaworskiego na finiszu, po zaciętej walce, przychodząc o pierś, jeden za drugim.

Jednem słowem pod względem sportowym bieg ten był bardzo udany: zgromadził na starcie 134 zawodników z całej Warszawy, pokazał nowe, lub uwypuklił już objawione talenty, i dowiódł pewnej równości klasy, lub raczej jej ciągłości, gdyż np. między pierwszym a ostatnim było raptem 400 m. różnicy, a między zwycięscami były „piersiowe" zaledwie odległości.

Indywidualne wyniki techniczne:

1) Sarnacki (Warsz.) 8'46", 2) Kowalski (Orzeł), 3) Kusociński (Sarmata), 4) Jaworski (A. Z. S.), 5) Łukaszewicz (Polonia), 6) Ziffer (Zw. Strzelecki), 7) Idrjon (Polonja), 8) Karczewski (A. Z. S.), 9) Milcz (Zw. Strzelecki), 10) Żak (Varsovia), 11) Celiński (Polonia), 12) Ołdak (A. Z. S.), 13) Poleski (A. Z. S.), 14) Eile (Polonja).

Drużynowo wygrał Orzeł głównie ostatniemi miejscami swych 25 klasyfikowanych zawodników, osiągając 2046 punktów, przed zeszłorocznym zwycięscą A. Z. S. 940 pt. (8 zawodn.), Warszawianką 935 pt. (10 zawodn.), Varsovią 927 pt. (11 zawodn.), Polonją 912 pt. (8 zawodn.), Związkiem Strzeleckim, Sarmatą, Głuchoniemymi i YMCA.

WE LWOWIE

odbył się w dniu 22 b. m. doroczny bieg na przełaj o puhar „Wieku Nowego" na trasie około 6 i pół klm. Zwyciężył Sawaryn 20:09'5 przed Motyką, Libermanem, Woronem, Bernasiem, Machowskim, Doboszem, Adamciem, Kawą i Horobiowskim.

W konkurencji drużynowej wygrała Pogoń przed AZS-em, Legja (Przemyśl) i Czarnymi.



Mistrzowska Drużyna Klubu Sportowego Polska Y. M. C. A., która zdobyła Jubileuszowy puhar K. S. „Polonja".

Tenis.

PRZED MECZEM TENISOWYM POLSKA — DANJA.

W celu ostatecznego wyznaczenia reprezentacyjnej drużyny polskiej w spotkaniu z Danją odbędzie się szereg gier próbnych między najlepszymi graczami polskimi. Zawody te odbędą się na kortach Warsz. Lawn Tenis Klubu w Parku Sobieskiego w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 11 r. i 3 pp.

Polski Związek Lawn Tenisowy wyznaczył do tych rozgrywek obecnego mistrza Polski Jerzego Stolarowa, b. mistrza Polski Stanisława Czetwertyńskiego, Maksa Stolarowa i Warmińskiego, który na Rivierze wykazał dobrą formę, możliwy jest również udział Tarnowskiego i Marszewskiego.

Wszystkie matche 5-io setowe rozgrywane będą podług wszelkich zasad gry turniejowej.

Pożądana byłaby obecność jaknajliczniejszej publiczności, gdyż atmosfera turniejowa dodaje bodźca uczestnikom i zmusza ich do możliwych wysiłków.

Ze względu na udział wyłącznie najlepszych sił polskich wysoki poziom gier jest zapewniony.

Warszawski Lawn Tenis Klub na dni te otwiera swoje podwoje dla wszystkich zwolenników tego pięknego sportu.

REPREZENTACJA TENNISOWA DANJI,

która w dn. 4 — 6 maja w Warszawie rozegra z Polską mecz o puhar Davisa, wystąpi w składzie następującym: Gleserup, Lindström, Petersen i Ulrich. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Lindström.

NA WEWNĘTRZNYCH ZAWODACH SKRY (WARSZAWA)

wyniki były następujące: 100 m. i skok wdal — Śliwiński 12'4 s. i 565 cm., 5000 m. — Karczmarczyk 18:47, 1500 m. — Damięcki 4:49, skok o tyczce i rzut kulą — Żychowski 2'55 i 9'26, oszczep — Śliwiński 31'62, dysk — Orzeł 30'51, wzwyż — Śliwiński 142 cm.

KOBIETY A SPORT.

A. Z. S. — WARTA 25 : 17.

Pierwsze zawody lekko-atletyczne, rozegrane w tym roku w Poznaniu (18.3), przyniosły zwycięstwo „Waracie". Zawody odbyły się częściowo w hali, a częściowo na boisku.

Wyniki:

Bieg 50 m. 1) Szymańska (W.) 7,4 sek.; 2) Musielewska (W.); 3) Ryssówna (A. Z. S.).

54 m. przez płotki. 1) Musielewska (W.) 10.8 sek.; 2) Lanżanka (AZS.); 3) Dawczyńska (AZS.).

Skok wzwyż. 1) i 2) Łukanowska, Ryssówna (AZS.) 132; 3) Frydrychówna (W.) 127 (poza konkursem 1.37).

Skok w dal. 1) Szymańska (W.) 4,45; 2) Frydrychówna 4.42; 3) Musielewska (W.) 4,33.

Skok w dal z miejsca. 1) Lanżanka (AZS.) 2,16; 2) Frydrychówna (W.) 2,10; 3) Dawczyńska (AZS.) 2,05.

Oszczep. 1) Lanżanka (AZS.) 28,18; 2) Czajkówna (W.) 27,92; 3) Fellnerówna 27.58 m.

Kula (5 kg.). 1) Czajkówna 7,0.; 2) Musielewska (W.) 6,94; 3) Frydrychówna (W.) 6,91 m.

Ping-Pong.

Warszawski Klub Wioślarek zorganizował wewnętrzny turniej ping-pongowy o nagrodę prezeski klubu, dr. Z. Domosławskiej. W turnieju wzięło udział około 10 zawodniczek. Pierwsze miejsce po zaciętych rozgrywkach zdobyła p. J. Antonowiczowa, drugie — p. Krzyżanowska, trzecie — p. H. Ryszkiewiczówna.

Poziom gry bardzo wysoki. Sądzimy, że na terenie Warszawy wioślarki w ping-pongu są bezkonkurencyjne.

W sezonie ubiegającym ping-pong cieszył się wśród pań, należących do różnych klubów sportowych, dość dużem powodzeniem. Sądzimy, że należałoby zorganizować na zakończenie sezonu turniej ping-ponga w konkurencji międzyklubowej. Inicjatywę winienby ująć Klub Wioślarek, który w zorganizowanym turnieju wewnętrznym wykazał dużo sprawności.

PUHAR WABIA-WABIŃSKIEGO W NASZYCH RĘKACH

W Lublinie odbyły się 8 i 9 b. m. wielkie zawody sportowe urządzone przez dziennik „ABC."

W biegu pań na dystansie 1 klm. drużyna Związku Strzeleckiego zajęła pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej zaś ob. Abramkówna pierwsze indywidualnie. Zwycięska drużyna otrzymała srebrny puhar Wabia-Wabińskiego.

Gorzej powiodło się strzelcom, którzy zajęli w biegu na 5.500 mtr. drużynowo trzecie miejsce, indywidualnie zaś z lepszych miejsc — 5 i 8.

Lublin zaczyna się powoli, ale systematycznie posuwać w sporcie naprzód. Szkoda tylko, że nie wiedzieliśmy strzelców okręgu lubelskiego na starcie Biegu Narodowego w Warszawie.

TURNIEJ SZERMIERCZY PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI

odbył się w dniu 15 b. m. we Lwowie. Walczono wyłącznie na florety. Jest to pierwszy kobiecy turniej szermierczy o mistrzostwo Polski. Turniej wypadł zupełnie dodatnio, dając następujące wyniki: 1) Latinikówna (A. Z. S. Kraków), 2) Dubieńska (A. Z. S. Kraków), 3) Liryczówna (A. Z. S. Kraków), 4) Popkówna (A. Z. S. Kraków), 5) Schindlerówna (Kl. Sz. Lwów) i 6) Szwarcówna (Sokół Macierz — Lwów).

KONKURSY HIPPICZNE

na cześć króla Afganistanu odbędą się bez względu na pogodę na własnym placu konkursowym towarzystwa M. i K. Z. K. w Łazienkach Królewskich w dniu 28 lub 29 kwietnia.

Projektowane są dwa rodzaje pokazów t. j. konkursy hippiczne, pokazy sprawności kawaleryjskiej i artyleryjskiej, demonstrowane przez oddziały naszej kawalerji i artylerji konnej.

Pokazy kawaleryjskie i artyl. odbędą się na placu ćwiczeń dyw. art. konnej.

Z ŻYCIA STRZELECKIEGO.

SEKCJA ŁUCZNICZA W „LEGJI" WARSZAWSKIEJ

W najbliższych dniach ma być zorganizowana w K. S. „Legji" sekcja łucznicza. Ruchliwy klub wojskowych w Warszawie czypi sympatyczną i pożądaną do wprowadzenia wszędzie inowację — równouprawiając zaniedbane u nas dotychczas łucznictwo z innemi gałęziami sportu. Zarząd „Legji" wydzielił już nowej sekcji teren na urządzenie toru. Organizacją sekcji zajmuje się mjr. Kirszensztajn.

TOR ŁUCZNY W STOLICY.

W bieżącym tygodniu został uruchomiony na terenach strzelnicy przy ul. Zielenieckiej tor łuczny. Każdy amator strzelania z łuku może wypożyczyć sobie za niewielką opłatą łuk i strzały i trenować pod kierunkiem instruktora.

RUCH STRZELECKI W SOKOLE KRAKOWSKIM.

Oddział Sokoła w Krakowie urządził w marcu r. b. zawody strzeleckie dla członków przysposobienia wojskowego. Do konkurencji stanęło 15 zawodników. Strzelanie odbyło się z broni małokalibrowej z postawy stojącej z podpórką. W końcowej klasyfikacji pierwsze miejsce przypadło Czesławowi Marchewczykowi (76 p. na 100 możliwych); drugie Wiktorowi Kazimierzowi (70); trzecie Wiesławowi Pałaszowi (68).

NOWY KLUB STRZELECKI.

W Łodzi zostało zawiązane „Łódzkie towarzystwo sportowo - strzeleckie, które na pierwszem miejscu swego programu postawiło sprawę popularyzowania sportu strzeleckiego. Nowemu stowarzyszeniu strzeleckiemu życzymy owocnej pracy.

TURNIEJ SZERMIERCZY O MISTRZOSTWO POLSKI

odbędzie się w dniach 5 i 6 maja r. b. w Krakowie. Turniej obejmuje walki na szable, florety i szpady.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie — 2 zł. z przesyłką, zagranicą 1 dol. Adres redakcji i administracji Nowy-Świat 23/25, telefon 380-68. dyżury redakcji 11-12 i 6-7.

Redaktor odpowiedzialny — **Henryk Dymsza.** Wydawca — **Marjan Piotrowski.**

Zakłady Graficzne Prac. Druk., Warszawa, Nowy-Świat 54. Tel.: 15-56, 242-40.